

Mity antyzwiązkowe

10 lipca 2016

W Polsce związki zawodowe mają bardzo złą prasę. W większości mediów są przedstawiane jako roszczeniowe, egoistyczne, realizujące wyłącznie własne, partykularne interesy. Wedle dominującej ideologii silne związki zawodowe hamują wzrost gospodarczy i przyczyniają się do wysokiego bezrobocia. Są przedstawiane jako relikty minionej epoki, hamulec na drodze do stworzenia z Polski konkurencyjnej, nowoczesnej gospodarki. Ich postulaty wyższej płacy minimalnej, ograniczenia umów śmieciowych, bardziej stabilnego zatrudnienia przedstawia się jako nierealne, utopijne czy komunistyczne. Zgodnie z panującą narracją powtarzaną przez dyżurnych ekspertów, pracodawców i polityków największych partii warunki pracy obiektywnie muszą się pogarszać, rozwarstwienie zarobków musi rosnąć, stabilność zatrudnienia musi być coraz mniejsza i powinniśmy być gotowi, aby pracować dłużej za mniejsze pieniądze.

Krytyczne oceny funkcjonowania związków zawodowych nie są potwierdzone przez żadne dane empiryczne. Najlepsze wskaźniki PKB, zatrudnienia, jakości życia, konkurencyjności, rozwoju technologicznego mają kraje o najwyższym poziomie uzwiązkowania i największej roli związków zawodowych. Najbardziej rozwinięte, najbogatsze i najnowocześniejsze w Unii Europejskiej są kraje skandynawskie, gdzie do związków zawodowych należy około 70% pracowników, a nie Polska, Słowacja czy Litwa, gdzie uzwiązkowanie nie przekracza 20%. Niektórzy krytycy twierdzą jednak, że polskie związki zawodowe różnią się od zachodnich i pełnią zupełnie inną, bardziej szkodliwą rolę. Czy faktycznie tak jest?

W większości rozwiniętych krajów związki zawodowe funkcjonują na trzech poziomach: państwowym, branżowym i poszczególnych przedsiębiorstwach. Chociaż zgodnie z Konstytucją RP „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych”, to w praktyce ich pozycja jest

marginalna. Na poziomie państwa związki zawodowe nie mają nic do powiedzenia. Doświadczenia ostatnich kilku lat pokazują, że instytucje, w których mają działać organizacje związkowe, na czele z Komisją Trójstronną, stanowią fasadę, za którą się kryje antyzwiązkowa polityka rządu wspieranego przez pracodawców. Przy podwyższaniu wieku emerytalnego, liberalizacji Kodeksu Pracy, decyzjach dotyczących płacy minimalnej rząd nie podejmował żadnego dialogu ze związkowcami, a jedynie stawiał ich przed faktami dokonanymi.

Podobnie wygląda sytuacja na poziomie branży. Polska jest jednym z tych krajów Unii Europejskiej, gdzie branżowe układy zbiorowe obejmują najniższy odsetek pracujących. Pracodawcy nie chcą przystępować do układów, a rząd nie widzi potrzeby, aby ingerować w „wolny rynek”, który w praktyce sankcjonuje samowolę przedsiębiorców. W wielu krajach ponad 80% pracowników ma ustalone warunki pracy na poziomie całych branż. Przykładowo, dzięki układowi zbiorowemu dla całej branży spożywczej ustala się reguły dotyczące dni wolnych, czasu pracy czy poziomu wynagrodzeń. Niektórzy zwracają uwagę, że w Szwecji nie ma ogólnokrajowej płacy minimalnej, ale zapominają dodać, że w każdej branży związki zawodowe zawierają tam porozumienia, dzięki którym poziom płac należy do najwyższych w Europie. Innym ciekawym przypadkiem jest Francja, gdzie do związków zawodowych należy niższy odsetek pracowników niż w Polsce, ale również tam większość rynku pracy jest objęta branżowymi układami zbiorowymi.

Zostaje więc przedsiębiorstwo – to jedyne miejsce, w którym działają polskie związki zawodowe. Tam, gdzie one funkcjonują, płace i bezpieczeństwo zatrudnienia są większe niż tam, gdzie ich nie ma. Niestety, możliwości ich działania są bardzo ograniczone. Ustawa o związkach zawodowych zakłada, że organizacja związkowa może powstać tylko w przedsiębiorstwie, które zatrudnia przynajmniej 10 osób. Mało kto myśli o związku międzyzakładowym. Odpadają więc wszystkie małe firmy, czyli olbrzymia część polskiej gospodarki. Również osoby zatrudnione

w ramach umów nieetatowych dotychczas nie miały swobody w przystępowaniu do organizacji związkowych. Z drugiej strony w całym sektorze prywatnym uzwiązkowanie jest bliskie zeru. W wielu przedsiębiorstwach pracodawcy utrudniają funkcjonowanie organizacji związkowych i wymuszają na pracownikach, aby ich nie zakładali.

Kilka miesięcy temu Główny Urząd Statystyczny przedstawił dane na temat działania polskich związków zawodowych. Według GUS w 2014 roku do organizacji związkowych należało 1,6 mln osób, czyli 11% spośród wszystkich pracujących, 17% zatrudnionych na podstawie stosunku pracy i 19% pracowników zakładów pracy zatrudniających ponad 9 osób. Można też dostrzec wyraźne zróżnicowanie w poziomie uzwiązkowania w zależności od branży. Najwyższy poziom uzwiązkowania jest w branży górnictwa i wydobywania – 72%, w wytwarzaniu i zaopatrywaniu w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę – 31%, w edukacji – 24%, w transporcie i gospodarce magazynowej – 24%, w opiece zdrowotnej i pomocy społecznej – 21%. Z drugiej strony w branżach, gdzie dominują umowy cywilno-prawne, czyli na przykład w budownictwie czy handlu, poziom uzwiązkowania nie przekracza 5%. Ponadto z danych GUS wynika, że w ubiegłym roku pracowników zatrudniało jedynie 2% związków zawodowych. Koszty działalności 64% organizacji związkowych nie przekraczały 5 tys. zł rocznie. Tylko w 1% organizacji związkowych koszty funkcjonowania przekraczały 500 tys. zł. Działalność gospodarczą w 2014 roku prowadziło zaś jedynie 0,6% organizacji związkowych. Ponad 99% związków zawodowych utrzymuje się wyłącznie ze składek członkowskich. GUS podaje też, że zaledwie w 27% zakładów spośród tych, w których działają związki zawodowe, istnieje więcej niż jedna organizacja związkowa, a tylko w 1% zakładów funkcjonuje co najmniej 5 takich organizacji. W ponad 70% przedsiębiorstw funkcjonowała tylko jedna organizacja związkowa. Wreszcie GUS podaje, że główną formą statutowej działalności związków zawodowych jest „reprezentowanie i obrona praw członków jednostki lub grup innych ludzi” – dotyczy to 98% organizacji

związkowych.

Jaki wniosek wypływa z powyższych danych? Raport GUS obala antyzwiązkowe stereotypy rozpowszechniane przez część polityków i dziennikarzy. Okazało się, że dotychczasowe raporty dotyczące działalności związków zawodowych przedstawiane przez liberalnych polityków i antyzwiązkowe media, były nieprawdziwe i opierały się na manipulacjach. Warto zwrócić uwagę, że poziom uzwiązkowienia w Polsce nie odbiega od średniej wysoko rozwiniętych krajów należących do OECD. Jednakże w dużej części przedsiębiorstw założenie związku zawodowego jest bardzo trudne, a często niemożliwe. Tam, gdzie związki zawodowe mogą swobodnie działać, stopień uzwiązkowienia często przekracza 50%. Przyczyną niskiego poziomu uzwiązkowienia nie jest więc niechęć pracowników do działalności związkowej, tylko przeszkody w możliwości jej podejmowania. Z niedawnego badania CBOS wynika, że w firmach zatrudniających 250 osób lub więcej uzwiązkowienie wynosi aż 73%. W zakładach, w których pracuje od 50 do 249 osób, uzwiązkowienie wynosi 47%, w przedsiębiorstwach zatrudniających poniżej 50 osób już tylko 20%, a w mikroprzedsiębiorstwach poziom uzwiązkowienia jest minimalny[1]. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że Trybunał Konstytucyjny niedawno zdecydował, aby znowelizować ustawę o związkach zawodowych w ten sposób, żeby do związków mogli zapisywać się nie tylko etatowi pracownicy, ale też współpracownicy (np. na umowach cywilnoprawnych) i osoby prowadzące samodzielną działalność gospodarczą. TK orzekł, że ograniczenie możliwości wstępowania i działania w organizacjach związkowych jest sprzeczne z Konstytucją. Innymi słowy przez wiele lat w Polsce nie przestrzegano najwyższego aktu prawnego.

GUS w swoim raporcie podkreślił też, że „związki zawodowe są drugą co do liczebności zbiorowością sektora non-profit”. Związki stanowią więc jeden z głównych filarów społeczeństwa obywatelskiego i demokracji. Często mówi się, że do związków

należy „tylko” kilka procent Polaków, ale to blisko 2 mln ludzi. Przykładowo do największych partii należy po kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a do jednej tylko centrali związkowej, OPZZ, około 800 tys.

Z raportu GUS wynika też, że wbrew przekazowi antyzwiązkowych mediów, związki zawodowe nie prowadzą działalności gospodarczej, a bardzo nikły ich ułamek ma pracowników etatowych. W ostatnich miesiącach swoich rządów część Platformy Obywatelskiej pracowała nad ustawą, która miała radykalnie ograniczyć rolę reprezentacji pracowniczej. Media głównego nurtu często zarzucały związkowcom, że „zabierają masę pieniędzy z naszych podatków”. Tymczasem co roku partie polityczne otrzymują z budżetu dziesiątki milionów złotych, organizacje pozarządowe z odpisów od podatku ponad 500 mln zł, Kościół katolicki miliardy, a związki zawodowe... 0 zł. Wśród podmiotów finansowanych z pieniędzy publicznych jest też część mediów z Gazetą Wyborczą na czele, w której reklamuje się wiele spółek skarbu państwa.

Trudno również mówić w Polsce o przywilejach związków zawodowych. Tam, gdzie istnieją organizacje związkowe, ich rola jest bardzo ograniczona. Dalsze osłabianie ich pozycji oznaczałoby koniec dialogu społecznego i otwarte przyzwolenie na łamanie praw pracowniczych. W Polsce związki zawodowe funkcjonują wyłącznie na terenie zakładów pracy, a etatowi działacze związkowi stanowią jedyną liczącą się reprezentację pracowniczą. Bez nich pracodawca dowolnie narzuca swoją wolę pracownikom. Działacze związkowi nie mogliby bronić załogi, gdyby pracodawca mógł swobodnie zwalniać ich z pracy. Trudno też sobie wyobrazić uczciwy dialog, gdyby po jednej stronie zasiadali przedstawiciele sówicie opłaconej przez zarząd kancelarii prawnej, a po drugiej zmęczony po pracy i nieprzeszkolony pracownik. Ochrona działaczy związkowych nie jest więc żadnym przywilejem, lecz warunkiem elementarnej równowagi między pracownikami i pracodawcą. Warto też pamiętać, że zapowiadane w końcówce minionej kadencji

parlamentu zlikwidowanie opłacania związkowców w zakładach pracy byłoby niezgodne z prawem międzynarodowym, w tym z konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy, którą Polska ratyfikowała.

Raport GUS pokazuje też, że związki zawodowe wcale nie są rozdrobnione, a w zdecydowanej większości zakładów funkcjonuje jedna organizacja związkowa. Oczywiście wielość organizacji związkowych w niektórych zakładach pracy osłabia same związki zawodowe, ale nie jest to wina największych centrali związkowych, które od lat postulują zmiany ustawowe, które pozwoliłyby ograniczyć rozdrobnienie związków zawodowych na poziomie zakładowym.

Warto też pamiętać, że pomimo krytycznej prasy związki zawodowe są dość przychylnie oceniane przez społeczeństwo. Zgodnie ze wspomnianym raportem CBOS, wśród badanych przeważają korzystne opinie na temat roli związków zawodowych. Niemal dwie piąte Polaków (38%) uważa, że działalność związków zawodowych jest korzystna dla kraju. 31% wyraża opinię przeciwną, a 31% nie ma w tej kwestii wyrobionego zdania. Okazuje się natomiast, że mimo poparcia dla działalności związkowej, Polacy w większości nie wierzą w skuteczność działań związków na poziomie zakładu pracy. 16% respondentów uważa, że związki zawodowe są efektywne i załoga wiele im zawdzięcza, 38% badanych deklaruje, że związki starają się, ale niewiele im wychodzi, 36% twierdzi, że nie widać efektów ich działalności. Przy innym sformułowaniu pytania, 27% badanych deklaruje, że związki zawodowe skutecznie bronią interesów pracowniczych, a 55% jest przeciwnego zdania. Wskaźniki te od lat pozostają na podobnym poziomie. Nieco wyższe są oceny skuteczności działalności związkowej wśród pracowników najemnych (31% uważa związki za skuteczne) i wśród członków samych związków zawodowych (34%). Polacy są więc przekonani, że związki zawodowe są mało skuteczne. Jednocześnie jednak większość Polaków chciałaby, aby związki zawodowe miały większy niż obecnie wpływ na decyzje władz. Aż

54% Polaków uważa, że związki zawodowe mają zbyt mały wpływ na decyzje polskich władz. Tylko 10% uważa, że mają zbyt duży wpływ, a 15%, że ich wpływ jest taki, jaki powinien być. Związki posiadają więc mandat do formułowania żądań, aby radykalnie zwiększyć ich rolę w podejmowaniu decyzji.

Zarzuty formułowane wobec organizacji związkowych w większości nie są więc prawdziwe. Aby zacząć rzeczową dyskusję na temat miejsca i roli związków zawodowych na polskim rynku pracy, najpierw trzeba zakwestionować mity, które krążą na temat związkowców.

Autorstwo: Piotr Szumlewicz

Źródło: Lewica.pl

PRZYPIS

[1] „Związki zawodowe i prawa pracownicze”, CBOS, lipiec 2014.